Nr. 265. — **Rocznik XXI.** **Piątek, 18 listopada 1892.**

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1892 Abtheilung II. a. Nr. 48.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 17 listopada.

Z bieżącéj chwili.

(Pogotowie wojenne w warszawskim okręgu wojskowym. — Moskale w Warszawie. — Austryacko rosyjskie porozumienie.)

Warszawski korespondent „Now. Wremii“ miał z jednym z tamtejszych jenerałów ciekawy interwiew, w którym głównie rozprawiano o pogotowiu wojennem w warszawskim okręgu wojskowym. Służba tamtejsza, mniemał jenerał, jest szczególniéj dobrą szkołą. Nie ma tam ani chwili spokoju, bo zaledwie skończy się życie obozowe, zaraz rozpoczynają się ćwiczenia zimowe. Dewizą jenerała Hurki jest ciągłe pogotowie do wojny. Wojska warszawskie chociaż na zewnątrz nie prezentują się może zbyt świetnie, ale za to celują swą wytrwałością. Kawalerya, aczkolwiek nie siedzi może malowniczo na koniach, to jednak dzielność jéj doprowadzono do ostatecznych granic do ideału dobrego kawalerzysty, a jéj ataki są tak znakomite, iż zdarzało się na manewrach, że jazda szła do ataku przez fortyfikacye. Obecnie i straż pograniczna, celna, bierze udział w manewrach, przyzwyczaja się do służby bojowéj. Prowadząc nieustanną walkę z przemytnikami, straż pograniczna jest ważną pomocą dla wojska, zna bowiem wszystkie ścieżki w kraju, umie obserwować, rozważać. Sam jenerał Hurko daje przykład i zadziwia wszystkich swą niezmordowaną wytrwałością. On bywa na wszystkich manewrach. Skończyły się dęblińskie — jedzie na inne. Następnie patrzysz, wprawia w ruch kawaleryą, a po krótkim przestanku zaczyna pochody zimowe. W obecnéj chwili Warszawa jest najsilniejszą twierdzą lądową w całéj Rosyi, posiadającą najlepszą artyleryą. Dzięki poparciu ministra wojny, przebudowanie fortyfikacyi warszawskich odbyło się szybko. Fortyfikacye dawnego systemu zamieniono na nowe — betonowe. Dwa łańcuchy fortów, z których pierwszy otacza cytadelę Aleksandrowską, noszące imiona wielkich książąt, braci cesarza, silnemi pierścieniami opasują Warszawę. Ostrzeliwanie zwrócić się może na wszystkie strony, nie wyłączając samego miasta. Wszystkie udoskonalenia w dziedzinie artyleryi i inżynieryi wojskowéj znalazły tutaj zastósowanie. Ustawiono takie działa i takie lawety, które biją więcéj, niż na ośm wiorst. Jednem słowem panuje tam zasada: *si vis pacem — para bellum.* Organizacya komunikacyi pomiędzy poszczególnemi oddziałami wojsk jest wyśmienitą, stacye telefoniczne i telegraficzne są urządzone po wojskowemu.

Przechodząc do dziedziny politycznéj, pisze rzeczony korespondent, że co się tyczy sympatyi Polaków do Rosyan, to przeświadczył się, że Rosyanie nie mają przystępu do rodzin polskich. Gdy zaś ks. Stablewski został mianowany arcybiskupem gnieźnieńsko-poznańskim, wtedy Polacy podnieśli głowę i kto wie, jakim marzeniom się oddawali. W Poznańskiem jest polski język zupełnie prześladowany, wystarczyła jednak prosta igraszka pruskiego rządu z polskim żywiołem, aby zawrócić mu głowę. „Polska inteligencya nienawidzi nas — ale za to lud, stan chłopski, jest już zupełnie ruski....“ Tak się pociesza korespondent i dodaje otuchy rosyjskim działaczom, aby się niczego nie obawiali, bo cudów dokażą, jeśli nie będą zasypiali gruszek w popiele. Większa część młodzieży polskiéj przechodzi dobrą szkołę w służbie wojskowéj, a w razie ogólnej mobilizacyi, reszta zostanie rozdzieloną pomiędzy Rosyan. Zarówno w Warszawie, jak i w całym kraju znajduje się obecnie bardzo wielu Rosyan — po części wojskowych. Ale niestety pomiędzy Rosyanami w Warszawie brak téj jedności, jaką się odznaczają Polacy. Miejscowe kluby nie mają żadnych określonych celów — piją tam i w karty grają, a młodzież rosyjska, miasto moskwiczyć tuziemczą ludność, składa hołdy pięknym Polkom, na których wdzięki narzekał już niegdyś ks. Bismarck.

„Głębokie zadowolenie kół oficyalnych i prasy z serdecznego przyjęcia, jakiego doznał wielki książe następca tronu we Wiedniu — mówił dobrze poinformowany Rosyanin do współpracownika wiedeńskiéj „Neue Freie Presse“ — potwierdza w zupełności mój pogląd na austryacko-rosyjskie stósunki. Bośnia i Hercegowina należą już do przeszłości. Podszczuwające artykuły, jakie od czasu do czasu „Swiet“ fabrykuje, niczego nie zmienią pod tym względem. Rosya nie ruszy palcem w sprawie tych prowincyi, wiedzą o tem wszyscy zarówno we Wiedniu, jak i w Petersburgu. Sedno austryacko rosyjskich stósunków spoczywa w sprawie bułgarskiéj. W Bułgaryi jesteśmy (Rosya) z powodu własnych błędów bardzo wrażliwi, o tyle wrażliwsi, o ile polityka austryacka występuje przeciwko Rosyi. Ale patrz pan, skoro we Wiedniu serdeczniejszym tonem przemówią, tutaj brzmi zaraz ze wszystkich stron: porozumienie z Austryą jest nietylko potrzebne, ale także możliwe. Nawet nasi wojskowi szowiniści, którzy niedawno temu, mówiąc o Austryi, sięgali zaraz po miecze, oglądają się obecnie za porozumieniem. Optynizm jest w tym względzie tak duży, iż wielu sądzi, że porozumienie z Austryą usunie wszystkie niebezpieczeństwa, w jakie obfituje współczesne położenie polityczne. O silniejszem zbliżeniu się Rosyi do Niemiec, nie może być teraz mowy. Wzajemne stósunki mogą się przyjaźniéj ukształtować, nieporozumienia, jakie nasz prąd narodowy wywołuje, mogą zniknąć, mogą się także stósunki ekonomiczne polepszyć na naszę korzyść — atoli niczego więcéj nie należy się spodziewać, dopóki Niemcy nie uznają Rosyi za politycznie dojrzałą. Z Austryą ma się rzecz zupełnie inaczéj. Jabłkiem niezgody jest jedynie Bułgarya, gdzie Austrya tak samo, jak Rosya, nie ma niczego do szukania. Jeśli Bułgarzy nie są warci kości grenadyera pomorskiego, to tém mniéj niesnasków Austryi z Rosyą. Czy przyjemnie, lub nieprzyjemnie, Rosya musi austryacką konkurencyą w dziedzinie ekonomicznéj przyjąć jako coś nieuniknionego, atoli spodziewa się, że Austrya przestanie mieszać się ostatecznie do politycznych stósunków Bułgaryi, tak jak to Rosya czyni. (A nota Szyszkina do sułtana z powodu przyjęcia Stambułowa?) Wiesz pan jednak o co rubel bywa posądzany — zaprzeczanie tego byłoby bezskutecznym trudem. Gdyby tylko politycy wiedeńscy chcieli być rzetelnymi, toby się zaraz wyświetliło, że rosyjski rubel musi pokrywać austryackiego guldena (?!) To jest właśnie nielojalnem i zraża nas to bardziéj, niźli niejeden wypadek polityczny. Porozumienie z Wiedniem jest tedy możliwe każdego czasu, wszyscy przyjmują je w Rosyi z zadowoleniem, gdyż w razie ugody z Austryą nie obawiają się Rosyanie podstępu, podczas gdy z Niemcami każdy jest bojaźliwie ostrożny bez względu, czy Bismarck stoi u steru, lub kto inny. Mówię zupełnie otwarcie, nie należy bowiem dłużéj trzymać w tajemnicy położenia rzeczy: austryacka ręka, jeśli opuści Bułgaryą, spotka uścisk ciepłéj ręki rosyjskiéj. Sympatye naszego społeczeństwa znajdują się niewątpliwie po stronie Austryi, tego dowodzą także artykuły dziennikarskie.“ — Tyle ów dobrze poinformowany Rosyanin. Wywody jego nie wykazują nic nowego. Jeśli Austrya pozwoli Rosyi samowolnie gospodarzyć na półwyspie Bałkańskim, wtedy porozumienie będzie możliwe, przyjaźń być nawet może bardzo serdeczną — każdy o tem wiedział. Wątpić jednak należy, czy Austrya pozwoli gospodarzyć — i to jest właśnie ów casus fatalis, o który wszystko się rozbija.

Telegramy.

Paryż, 16 listopada. Kilka grup parlamentarnych obradowało przed dzisiejszem posiedzeniem Izby, lecz tylko rojalistyczna prawica i liberalna unia postanowiła głosować przeciwko projektowi prasowemu.

Paryż, 16 listopada. Izba deputowanych. Obrady nad projektem prasowym.

Galerye są przepełnione publicznością. Laguerre (radykał) zwalcza projekt jako zbyteczny i niebezpieczny. (Zadowolenie po stronie skrajnéj lewicy). Referent Lasserre wskazuje na konieczność wypełnienia luk, znajdujących się w ustawie prasowéj. (Słabe zadowolenie po stronie centrum). De Mun (prawica) wywodzi, że *obecne położenie jest skutkiem antireligijnego wychowania młodzieży* (oklaski po prawicy, protest po lewicy). Prezes ministrów Laubet zaprzecza wobec wywodów Mun'a, jakoby rząd kazał oficyalny ateizm i starał się wyprzeć uczucia religijne; republika nie uciska religii — a szanuje wolność wyznaniową. Po przemówieniu deputowanego Donville Maillefeu, który w sposób rubaszny zaczepiał deputowanych z prawicy i wskutek tego został powołany do porządku, zabrał głos Deschapel (republikanin), aby dowodzić, że projekt prawa prasowego jest koniecznie potrzebnym. — Posiedzenie zostało następnie odroczone.

Paryż, 16 listopada. Wieczór. Izba deputowanych. Po ponownem otwarciu posiedzenia, R. Mitchel (bonapartysta) zwalczał projekt prasowy, twierdząc, że nie ograniczy on zamachów dynamitowych. Clausel de Cous sergues oświadczył się za projektem. Posiedzenie zostało odroczone do jutra.

Paryż, 16 listopada. W miesiącu października wynosił dowóz 318 milionów franków, (428 milionów w ubiegłym roku), wywóz 296 milionów (321 milionów w r. ubiegłym).

Paryż, 16 listopada. Doniesienia o skardze w sprawie Panamy są sprzeczne. Z jednéj strony twierdzą, że skarga będzie się tyczyła tylko niektórych niedokładności przy ostatniéj emisyi, a o inne wykroczenia muszą się poszkodowane osobistości upomnieć na drodze prywatnéj skargi. Z innéj jednak strony donoszą, że nadmierne koszta ostatniéj emisyi, wynoszące 42 miliony, będą stanowiły punkt oskarżenia. Przedsiębiorcy są obwinieni, że w nieprawny sposób likwidowali za wysokie koszta za swoją pracę. Ile osób zostanie oskarżonych, nie wiadomo jeszcze. Pomiędzy innemi ma być przed sąd zawezwany także przedsiębiorca Letellier.

Paryż, 16 listopada. Sąd przysięgłych skazał anarchistycznego dziennikarza Zevacco za wygłoszoną mowę, podburzającą do mordu, na pół roku więzienia i 1500 fr. kary pieniężnéj.

Paryż, 16 listopado. Z Tangeru donoszą, że poseł francuzki hr. Aubigny otrzymał od sułtana koncesyą dla budowy dróg i wodociągów w Tangerze.

Londyn, 16 listopada. Sąd policyjny, przed którym stawał anarchista François, postanowił po dłuższych przesłuchach wydać François'a rządowi francuzkiemu. François zaprotestował przeciwko téj uchwale.

Wiedeń, 16 listopada. Król rumuński i następca tronu wraz z cesarzem austryackim byli obecni na przedstawieniu „Manon“ w nadwornéj operze. Dzisiaj będą goście wraz z cesarzem w Burgteatrze, gdzie ma być przedstawiona komedya Wiktoryna Sardou: „Ostatni list“.

Wiedeń, 16 listopada. Król rumuński przyjmował wczoraj po południu ministra wojny, szefa sztabu jeneralnego, komendantów korpusu, a następnie hr. Kalnoky'ego na przeszło półgodzinnéj audyencyi. Przed południem złożył król kartę dla hr. Taaffego. W obiedzie familijnym, który się odbył w Burgu, wzięli udział: cesarz wraz z cesarzową, król rumuński i następca tronu, arcyksiężna Stefania, arcyksięstwo Karolowie Ludwikowie i inni arcyksiążęta. Ogółem było 14 nakryć.

Wiedeń. 16 listopada. Król rumuński przyjął dziś przed południem ambasadora niemieckiego na trzech kwadransowéj audyencyi; następnie zwiedził szczegółowo zbiory muzeum historyi sztuki, poczem o godzinie 1 był wraz z następcą tronu na śniadaniu u posła rumuńskiego, Ghiki.

Buda Peszt, 16 listopada. Według „Budap. Corresp.“ nowy gabinet przedstawiony będzie Izbie dnia 21 b. m.

Wekerlego i Hieronymiego przyjęto wczoraj w klubie liberalnym żywemi okrzykami „eljen“ i składano im powinszowania.

Wiedeń, 16 listopada. (Izba deputowanych.) Wniosek Luegera, aby nad odpowiedzią ministra Gautscha w sprawie żegnania się dzieci szkólnych rozprawa była otwartą, został odrzucony 105 głosami przeciw 17.

Odessa, 16 listopada. Dziś przybył tu carewicz, udając się w dalszą podróż morzem do Batum.

Bukareszt, 16 listopada. Dziennik urzędowy ogłasza rozporządzenie wykonawcze, dotyczące nowéj ustawy administracyjnéj, wchodzącéj w życie z dn. 13 listopada.

Przedłożony radzie ministrów do zbadania budżet za rok 1893/94 równoważy się w etacie dochodów i wydatków sumie przeszło 190 milionów. Pomyślny stan finansów pozwoli w każdym razie na polepszenie rozlicznych gałęzi służby publicznéj, jako też na pokrycie wszelkich potrzeb.

Budapeszt, 16 listopada. Według „Magyar Ujsag“ nowy gabinet węgierski ukonstytuował się w następujący sposób: Wekerle objął prezydyum i tekę skarbu, Hieronymi tekę spraw wewnętrznych; dotychczasowi ministrowie Szilagyi, Csaky, Fejervary, Bethlen, Lukacs i Josipovich zatrzymali swoje teki. Ministrem *a latere* został hrabia Ludwik Tisza. Karol Hieronymi, piastował dotąd urząd prezydenta najwyższéj Izby obrachunkowéj. Ludwik Tisza, młodszy brat Kolomana Tiszy, był dawniéj ministrem komunikacyi w gabinecie Andrassego, gdy jego brat stał jeszcze na czele opozycyi. Zasłużył się około odbudowania Szegedynu, zniszczonego wylewami Cisy i otrzymał wówczas tytuł hrabiego. W parlamencie zajmował wybitne stanowisko i był kilka razy wybierany prezydentem delegacyi węgierskiéj. Wiadomość o powołaniu Ludwika Tiszy na ministra *a latere* wywołała jednak wrażenie z tego powodu, że jest to pierwszy wypadek powołania na to stanowisko kalwina. Minister *a latere* jest nietylko powołany do informowania korony o stosunkach i prądach w Węgrzech, ale także do utrzymywania z dworem ściślejszych stosunków. Wszyscy dotychczasowi ministrowie *a latere* byli gorliwymi katolikami. I tak: w r. 1848 ks. Paweł Esterhazy, od roku 1867 Festetics, Wenkheim, Orczy, Szoegyenyi i wreszcie (prowizorycznie) Fejervary. Przypisek Red.)

Nowy Jork, 16 listopada. Komisya imigracyjna postanowiła wczoraj nie wpuszczać do kraju żadnego imigranta, który nie posiada biletu kolejowego, biletu dla bagaży i 10 dolarów pieniędzy. Wskutek tego 200 wychodzców przewieziono wczoraj do stacyi kontrolowéj na wyspie Ellis. Wychodźcy, oraz reprezentanci towarzystw żeglarskich i kolejowych, zaprotestowali przeciwko temu energicznie, lecz bez skutku. Kwarantanna ma w przyszłości wynosić 20 dni tylko dla podróżnych, jadących ostatnią klasą.

Nowy Jork, 15 listopada. Grover Cleveland wziął dzisiaj udział w bankiecie Izby handlowéj i wygłosił przy téj sposobności krótką mowę, nie poruszył jednak w niéj ani politycznych, ani ekonomicznych kwestyi.

Madryt, 16 listopada. Książę portugalski otrzymał hiszpański order złotego runa.

---

* *Wybory.* W dniu jutrzejszym (w piątek) o godzinie 9 wieczorem w lokalu p. B. Kempfa przy ul. Wrocławskiéj nr. 18 odbędzie się wspólne posiedzenie komitetu wyborczego dla m. Poznania i podkomitetów celem ostatecznego uorganizowania pracy wyborczéj.

---

* *Wiec* w sprawie prywatnéj nauki języka polskiego dla miasta Bydgoszczy, odbędzie się w niedzielę dnia 20 listopada o godzinie 1 w południe w sali „Gesellschaftshaus“ Gamowa ulica nr. 7, na który zaprasza się wszystkich Rodaków miasta Bydgoszczy i okolicy.

Komitet.

---

* *Wiec przedwyborczy* odbędzie się *w niedzielę dnia 20 b. m. o godzinie 1 z południa* w lokalu pana Górskiego w Pieniążkowie powiat kwidzyński, na który się wyborców zaprasza.—

---

* *Kandydat nasz* w okręgu wyborczym sztumsko-kwidzyńskim p. *Henryk Donimirski* z Zajezierza wygłosił w niedzielę po południu w Sztumie mowę kandydacką, w któréj miał się wedle referatu niemieckich gazet zachodnio-pruskich oświadczyć za przyjęciem przedłożenia wojskowego. Wedle tego samego źródła p. Donimirski tak umotywował to swoje stanowisko:

„Niemcom zagraża z prawéj i lewéj dwóch potężnych wrogów. Szczególniéj obawiać się należy niebezpieczeństwa ze strony Rosyi. Grabież, zniszczenie a w końcu knut rosyjski, oto widoki dla wschodnich prowincyi pruskich w razie nieszczęśliwéj wojny. Dla tego więc należy przyzwolić na żądania niemieckiego rządu, *o ile na to siły państwa pozwalają.*“

Wobec powyższéj, nie wiadomo o ile wiarogodnéj relacyi, należy przedewszystkiem zaczekać na autentyczny referat pism polskich.

---

* *Z Berlina,* 16 listopada otrzymujemy następujące doniesienie:

„Na drugiem posiedzeniu Koła sejmowego polskiego obradowano w dalszym ciągu nad projektami rządowemi co do zniesienia podatków bezpośrednich; dwóch referentów streszczało i objaśniało rządowe propozycye, a zebrani rozbierali je w dwugodzinnéj dyskusyi; na *jutrzejszem* Kole dalsze *rozprawy.*

Wszystkie frakcye sejmu długie mają posiedzenia nad tą sprawą, wczoraj, dzisiaj, jutro; frakcya postępowców jedno tylko miała posiedzenie, i jak słychać, stanowczo wręcz przeciw wszystkim tym projektom się oświadczy.

Zanosi się na długie obrady, które prawdopodobnie tylko jako materyał królewskiemu rządowi posłużą, bo zdania co do nagłéj potrzeby reformy podatkowéj bardzo się różnią.

Rząd i większość sejmu zgadza się na to, że rozkład podatków potrzebnych nie jest zawsze sprawiedliwy; że mianowicie rólnicy w większéj części są przeciążeni; ale w jaki sposób ulżyć tego ciężaru, a nie zmniejszyć sumy ogólnéj potrzebnych wciąż pieniędzy, to sęk.

Rozpoczynające się pojutrze obrady w plenum wnet okażą, co będzie daléj.“

Sejmik Związku Spółek zarobkowych i gospodarczych
na Poznańskie i Prusy Zachodnie.

(Dokończenie).

Poznań, 16 listopada.

O godzinie 12½ podjęto na nowo obrady po godzinnéj przerwie. O audyencyi u Najprzewielebniejszego ks. Arcypasterza referowaliśmy już wczoraj obszernie. Na propozycyą ks. Marszałka obraduje Sejmik najpierw nad:

numerem 11: „W jaki sposób i jak często należy kontrolować gotówkę w kasie?“ Po krótkiéj dyskusyi przyjął Sejmik następującą rezolucyą księdza prob. Jagielskiego:

Poleca się codzienne sprawdzenie kasy przez kasyera i drugiego członka zarządu i zapisywanie rezultatu rewizyi w osobnéj książeczce protokularnéj. Komisya rewizyjna wybrana z łona Rady Nadzorczéj winna rewidować stan kasy, co najmniéj raz w miesiącu, a zaleca się prócz tego odbywanie nadzwyczajnych, niespodziewanych rewizyi.

Przy numerze 10: „Stósunek kapitału własnego do obcego referuje z obrad komisyi p. sędzia Thiel i poleca rezolucyą komisyi proponującą, aby ograniczyć w spółkach obcy kapitał do własnego, jak 4:1. Przy tym punkcie nawiązała się bardzo ożywiona dyskusya, w któréj zabierali głos mianowicie panowie: ks. Patron, sędzia Thiel, adwokat Wyczyński, Orłowski i ks. dziekan Kaczmarek. Ks. Patron w gruntownych przemówieniach wyjaśniał stosunek Spółek do Banku Związku, przestrzegał przed zbytniem korzystaniem z funduszów tego banku, a z drugiéj zbijał wywody p. Wyczyńskiego, który, jak się ks. Patron wyraził, z dziwnym uporem występuje od dawna przeciwko lokowaniu zbytnich kapitałów Spółek w Banku Związku, jakoby z obawą, aby to nie naraziło Spółek na podatek dochodowy, nie tylko państwowy, ale i, co gorsza, komunalny. Ks. Patron wystąpił także energicznie przeciwko tym pismom polskim, które niestety nie wahały się w danym razie szczycić się głośno tem, że przez swe krzyki wypędziły kilkanaście milionów marek z kas Spółek. Twierdzenia takie jest tem smutniejsze, że nie jest zgodne z prawdą. Pan Orłowski żądał dla Spółek jak najszerszego kredytu przeciwstawiając prawnym paragrafom p. adwokata Wyczyńskiego społeczne znaczenie i zadanie Spółek. Przy głosowaniu przeszła rezolucya komisyi, ograniczająca kapitał obcy w Spółkach w stósunku do własnego jak 4 do 1.

Nr. 12 „o książeczkach kwitowych“ cofnięto za nr. 13.

Przy numerze 13 („O kontroli i książce wekslowéj“) referuje p. dr. Rzepnikowski i zaleca, celem lepszéj kontroli wekslów książki wekslowe

przez siebie ułożone, w czem go popiera ks. Patron, zapowiadając ułożenie i wydrukowanie dla Spółek takich formularzy.

Nr. 12. „O książeczkach kwitowych“. Referent pan Michał Borowicz ze Sremu przedkłada następującą rezolucyą komisyi:

„Zaleca się zaprowadzić w każdéj Spółce książeczki kwitowe jako obowiązkowe“.

Rezolucyą tę jednomyślnie przyjęto.

Przy numerze 14 „Referaty Spółek, a mianowicie co do stósunku Spółek do sądów i co do odbytych rewizyi“ — daje ks. Patron delegatom różne wyjaśnienia.

Przy numerze „wnioski“ — interpeluje pan dr. Likowski w sprawie pisma, wydawanego przez pana adwokata Wyczyńskiego, p. t. „Poradnik dla Spółek“ i żąda, aby patronat zalecił to pismo Spółkom. Ksiądz Patron odpowiada, że stósunek tego pisma do Patronatu nie został dotychczas dostatecznie wyjaśniony i dla tego chwilowo życzeniu pana dr. L. stać się zadość nie może.

W końcu przemówił ks. Patron, który przez cały czas trwania sejmiku był niestrudzony w daiwaniu wszelkiego rodzaju wskazówek, informacy i wyjaśnień, gorąco do pp. delegatów, wzywając ich, żeby przez pilne zastósowywanie się do rad i poleceń Patronatu w Spółkach ułatwili temu ostatniemu i tak już trudne jego zadanie. Wzywa prasę, aby pomagała Patronatowi w jego pracy nad Spółkami i w ostrych słowach karci wybryk pewnego pisma, które śmiało nazwać Patronat piątem kołem u wozu. Zebrani wyrazem głośnego oburzenia zadokumentowali swoje uczucia. Wreszcie wezwał ks. Patron Spółki, aby jeżeli dotąd nie odesłały swego bilansu rejencyi, uczyniły to jak najprędzéj.

Sekretarz ks. Enn odczytał protokół, który przyjęto.

Ks. Marszałek zamyka posiedzenie. Na wniosek ks. Patrona zebrani dziękują mu za przewodnictwo.

Po zebraniu o godz. 4 odbył się wspólny obiad, na którym wznoszono liczne toasty.

Żądamy urzędowego śledztwa.

Korespondent z Poznaniu do „National Ztg“ wysłał był w zeszłym tygodniu znaną z nr. 259 „Kuryera Poznańskiego“ korespondencyą, wymierzoną przeciw prywatnéj nauce języka polskiego a ciężko obrażającą między innymi także tutejszych nauczycieli Polaków, udzielających tego języka prywatnie, po za planem szkólnym, dzieciom naszym.

Korespondent do „National Ztg“, a autor tego żółcią na prywatną naukę języka polskiego zionącego artykułu, jest niewątpliwie wychowańcem szkoły Bismarckowskiéj, która, niestety, znaczny poczet zwolenników ma tu w Poznaniu we wszystkich dykasteryach, podbechtując rząd przeciw nam wymyślonemi, ohydnemi wybrykami nienawidzącéj wszystko, co polskie, fantazyi. Tacy oto ludzie wołają ustawicznie, że Polacy utrudniają stósunki społeczne nawet w życiu ekonomicznem, nie mającem nic wspólnego z polityką. A któż winien téj dysharmonii? My, zaprawdę, nie!

Przypatrzmy się zarzutom, które korespondent miota na naszych nauczycieli, uczących dzieci polskiego pisania i czytania.

1) Powiada korespondent, że „w wielu miejscach zauważono u nauczycieli polskich coraz hardziejsze występowanie, nienawiść i nietolerancyą wobec swych kolegów niemieckich.“

Byłoby to rzeczywiście wielkim błędem ze strony naszych nauczycieli, gdyby mieli tak beztaktownie występować wobec swych kolegów; wywoływałoby to niesnaski, nieufność wzajemną, brak zgodnego rozbierania kwestyi pedagogicznych na konferencyach i słowem — utrudniałoby to koleżeńską pracę w szkole, gdzie wszystko musi iść zgodnie, sfornie ręka w rękę, wspieraniem się wzajemnem radą i czynem.

Ten ciężki, nauczycielom naszym zrobiony zarzut, zaciekawił niejednego z naszego społeczeństwa, boć tu przecież korespondent pomawia wręcz nauczycieli naszych, że jak gdyby ośmieleni tem drobnem zaprawdę ustępstwem co do prywatnéj nauki języka polskiego, rozzuchwalili się i czując poparcie moralne u rządu, z góry spoglądali na kolegów Niemców. Dowiadywano się więc starannie, ile w tym zarzucie korespondenta do „Nat. Ztg.“ jest prawdy i wykazało się, że ani w polskich ani w niemieckich kołach nauczycielskich nikt nic a nic o tem nie wie, że więc to wszystko jest nieuczciwym wymysłem korespondenta. Musieliby też nasi nauczyciele być bardzo naiwnymi i nie musieliby mleć ani źdźbła doświadczenia, zrozumienia rzeczy i poglądu na nieszczęsne stósunki nasze, gdyby mieli z rzeczywiście dziecinną na swych kolegów Niemców spoglądać arogancyą dla tego, że mogą się męczyć po za szkołą przy prywatnéj nauce języka polskiego, któréj się oddają z prawdziwem poświęceniem czasu i sił. Jeżeli zaś korespondent z taką pewnością robi im ten zarzut, *to niechaj go udowodni*. Dopominamy się przeto śledztwa w tym kierunku.

2) Daléj obwinia korespondent dyrygentów i inspektorów szkół o to, że nie wykonują należytéj nad nauką języka polskiego kontroli, że więc „zachodzą na tych lekcyach stósunki, które władze szkólne nadzórcze zniewolić powinny do wkroczenia.“ W tym zarzucie jest także obraza nauczycieli Polaków posądzanych o zdrożne rzeczy i nadużywanie lekcyi polskich do jakichś niedozwolonych a karygodnych manicypulacyi i celów. Jako ciężki grzech wymienia korespondent, że:

a) w jednym wypadku pokazało się, że nauczyciele polscy w nadmiarze gorliwości zatrzymali dzieci, zamiast przez jednę, przez dwie godziny na nauce języka polskiego, tak, że z dwóch godzin zrobiły się ewentualnie cztery godziny tygodniowo“.

Daléj zarzuca korespondent nauczycielom polskim, że

b) zadają dzieciom bardzo wiele prac domowych (rozumie się z polskiego), przez co ponosi uszczerbek obligatoryczna nauka szkólna;

c) mieli też nauczyciele Polacy karać dzieci nieprzygotowane należycie w polskiem, a karali je „tak dotkliwie i haniebnie“, że, jak pisze korespondent, „wywołuje to przynajmniéj w nas Niemcach, wrażenie barbarzyństwa“.

d) „Również karano podobnemi drastycznemi karami dzieci — mówi daléj korespondent — które na „fakultatywną“ tę naukę nie przyszły, a karę wymierzano zaraz podczas następnéj lekcyi religii, planem lekcyi objętéj, a takie łączenie nauki prywatnéj z nauką obowiązkową każdy niezawodnie zgani, jako coś niedającego się z słusznością pogodzić“.

Badano także te zarzuty i oto tego taki rezultat: W kilku miejscach, a także na prowincyi, wyznaczono niepraktycznie lekcyą dla prywatnéj nauki języka polskiego, każąc dzieciom za godzinę po nauce szkólnéj powrócić na polskie. To spacerowanie dzieci do domu i napowrót utrudniało polskie lekcye, więc tu i owdzie zatrzymano dzieci w klasie, a aby czasu nie marnowały, zabrał się nauczyciel do polskiego po udzieleniu dzieciom należącego się im wypoczynku i wytchnienia. Cóż w tém tak zdrożnego, aby z tego robić aż takie zarzuty! Chociażby zresztą nauczyciel i dwie lekcye całe przybrał sobie tygodniowo na polskie w przypadkach, w jakich wyznaczono je z pauzą całogodzinną, albo gdyby z gorliwości zamiast w dwóch, uczył w czterech lekcyach, to przecież to tylko na pożytek szkole i dzieciom wyjść może, bo dzieci takie stają się bystrzejszemi, otwierają im się głowy przez wykład w ojczystym języku, nauka w innych przedmiotach idzie więc u takich dzieci raźniéj i pożyteczniéj. Tego nauczyła nas praktyka dawniejsza i obecna po zaprowadzeniu prywatnéj nauki języka polskiego.

Co do zarzutu o zadawaniu dzieciom wiele prac domowych w polskiém, to okazał się on fałszem. Niechaj więc kośespondent i w tym wypadku udowodni, że to, co wysłał do „Nat. Ztg.,“ polega na prawdzie. Dopominamy się bowiem i w tym względzie wyjaśnienia.

Zarzuty wymienione wyżéj pod głoskami c) i d), są także fałszem, tu więc winien korespondent także udowodnić to, co w tym względzie twierdzi w „Nat. Ztg.“

A co do *„barbarzyństwa“*, z jakiem Polacy nauczyciele mieli bić dzieci polskie za naukę polskiego języka, to odpowiadamy korespondentowi, że nieznaną w dawniejszéj kryminalistyce aż do ostatnich czasów było i jest rzeczą, aby kiedykolwiek jaki nauczyciel stawał przed prokuratorem za sponiewieranie dziecka za język polski. Wszystkie procesa cywilne i kryminalne były u nas i teraz się powtarzają jedynie za pobicie dziecka o — *język niemiecki, albo o wykład w języku niemieckim, niezrozumiałym dla dziecka.* Donoszą nam o świeżym wypadku, że nauczyciel Niemiec miał sześcioletniemu dziecku, nierozumiejącemu go, dać bardzo doraźną pamiątkę, którą niewątpliwie sąd rozpatrzy.

Cały artykuł z Poznania do „Nat. Ztg.“ przesłany był obliczony na to, aby rząd zniewolić do zakazania prywatnéj nauki języka polskiego. To też korespondent otwarcie wyznaje. Widzieliśmy, jak kłamliwemi argumentami uzasadnia ten korespondent swoje postulata.

Wyjaśnienia tych zarzutów, czynionych przez korespondenta nauczycielom, uczącym przywatnie języka polskiego, *dopraszamy się od Prześwietnéj Król. Rejencyi.*

Nie trudno będzie téj wysokiéj władzy szkólnéj odszukać źródła, z którego ta korespondencya do „Nat. Ztg.“ wyszła, nietrudno więc będzie przez wytaczanie śledztwa urzędowego dojść do wyjaśnienia tych zarzutów, a tego wyjaśnienia dopominamy się w interesie prawdy, w interesie prywatnéj nauki języka polskiego i dyrygentów szkoły, których korespondent publicznie posądza o przymrużanie ócz na rzekome nadużycia nauczycieli Polaków, uczących polskiego języka prywatnie.

Powinna ta rzecz zostać wyjaśnioną także z tego względu, aby się wykazało, czy nasze twierdzenia zadające fałsz korespondentowi, są uzasadnione, a jeśli się jako takie okażą, o czém nie wątpimy, to niechby się rząd przekonał, jaką to bronią walczą szowiniści z szkoły Bismarcka, aby zakłócać spokój między ludnością tutejszą. Temu ustawicznemu szczuciu na Polaków w pismach pedagogicznych i politycznych, może Prześwietna królewska rejencya zapobiedz bardzo i spodziewamy się, że też to uczyni, przekonawszy się, kto jest autorem tych kłamstw i oszczerstw, miotanych ustawicznie na nasze społeczeństwo.

KORESPONDENCYE.

Berlin, 16 listopada.

(Ze zjazdu socyalistów w Berlinie. — Zebranie katolickich związków.)

(S.) Na wczorajszem posiedzeniu popołudniowem zjazdu socyalistów odzywały się głosy przeciw redakcyi „Vorwärts“. Z jednéj strony ganiono niezręczną polemikę przeciwko „niepodległym“, z drugiéj kłótliwość tego pisma. Auer i Bebel starali się odeprzeć zarzuty, ostatni zwłaszcza powtawał przeciwko wycieczkom przeciw pensyom redaktorskim, zaznaczając, że socyalna demokracya, która zawsze nalega na dobre opłacanie robotników, powinna także w konsekwentny sposób opłacać hojnie umysłową pracę swych redaktorów. Co do zamilczania niemiłych zajść ze strony „Vorwärts“, to mówca zgadza się z innymi, którzy je potępiają; sprawozdanie „Vorwärts“ pozostawia niejedno do życzenia i nie można także zaprzeczyć pewnym niedomaganiom w redakcyi. Jeżeli się jednakże postawi pensye maksymalne, natenczas zmusi się najzdolniejszych do szukania zarobku u innych stronnictw.

Na dzisiejszem posiedzeniu przedpołudniowem toczyły się dalsze rozprawy nad prasą socyalistyczną. Legin z Hamburga potępiał polecanie loteryi na kościół w monachijskiéj „Post“ i zwrócił uwagę na to, dokąd prowadzi zasada Bebla „Non olet“, t. j. do zupełnego zapierania się zasad stronnictwa. Nastąpiły potem różne jeszcze rozprawy osobiste. Liebknecht zabrał głos, aby się bronić przeciw zarzutom, uczynionym redakcyi „Vorwärts“. Oświadczył on, że niemożliwą jest rzeczą uwzględnić wszystkie życzenia i wedle nich ukształtować „Vorwärts“. Stworzyć takie pismo nie jest zdolnem stronnictwo socyalno-demokratyczne, ponieważ mu braknie wytrawnych sił. Już teraz pracują w redakcyi nad siły. W Lipsku czuł się mówca swobodniejszym; pensya, którą tu pobiera, wyda się może niejednemu wysoką, ale jeżeli chce dzieci swoje uczynić zdolnemi do walki o byt, nie może pobierać mniejszego dochodu. „Nie mógłbym nawet tem wystarczyć — zaznaczył mówca — gdybym nie miał pobocznych dochodów z nowego nakładu mych pism. Nie możemy stawiać się na najniższym stopniu. Wszyscy przecież jesteście prawdziwymi Krezusami w porównaniu do tkaczy w Słązku. Nie zależę od stronnictwa i mógłbym po za jego obrębem zarobić trzy razy tyle. Bylibyśmy bardzo wdzięczni, gdybyście lepsze siły znaleźli na nasze miejsce. Nie istnieje tu żaden ryng i każdemu, kto ma odpowiedni materyał, wolno do niego przystąpić. Duchowych zasobów nie mierzy się tą samą miarą, co materyalne.“ Mówca sądzi, iż popełniłby zbrodnię wobec swoich własnych dzieci, gdyby swą siłę roboczą niżéj oceniał, niż obecnie. Temu usprawiedliwianiu Liebknechta towarzyszyły rzadkie tylko, z niewielu stron odzywające się oklaski. Następnie udzielono zarządowi deszarży i uchwalono, że wszędzie, gdzie istnieje organizacya stronnictwa, mają mężowie zaufania trzymać centralny organ na koszt kasy stronnictwa. Wszystkie inne nadesłane wnioski odrzucono.

Z parlamentarnych czynności stronictwa zdawał sprawę dep. Singer, mówił o projekcie wojskowym i zaznaczył przeciwieństwo demokracyi socyalnéj do militaryzmu. Mówca zaproponował przyjęcie rezolucyi, która podnosi, że lud nie może ponosić nowych ciężarów bez zrzeczenia się najważniejszych prac kulturnych i szkodzenia źródłom produktywnéj pracy, i która w ogóle panujący system wojskowy nazywa ciągłem podkopywaniem pokoju ludów. Rezolucya w nawiązaniu do tego stawia żądanie, aby zaprowadzono system, polegający na kształceniu do ogólnéj wojskowości i urzeczywistniający ogólne powstanie ludu. Mówca oświadczył się przeciw wszelkiemu nowemu żądaniu obecnego systemu zbrojnego. — W dyskusyi nad sprawozdaniem wniesiono rezolucyą, żądającą, aby socyalni demokraci powstrzymywali się od głosowania przy wyborach ściśliejszych między innemi stronnictwami.

Po pauzie rozpoczęło się posiedzenie o godzinie 3¼. Sala i loże były przepełnione. Metzner żądał, aby stronnictwo wystąpiło za *zniesieniem przysięgi religijnéj*, która uciska sumienie nie tylko demokratów socyalnych, którzy nie spodziewają się nagrody wiecznéj, ani się nie lękają kary na drugim świecie. Dep. Auer uważa, że dyskusya nad tym przedmiotem jest po prostu młóceniem słomy i zaznacza, że wraz z usunięciem paragrafu o obrazie majestatu i innych paragrafów kodeksu karnego jeszcze nie spełni się program socyalistyczny. Jeżeli nie można wyrokować, iż stronnictwo parlamentarne ma wnieść o zaprowadzenie państwa socyalno-demokratycznego, to należy poprzestać na krytyce stronnictwa, udzielić jéj wotum zaufania albo nagany, ale nie zabawiać się muzyką przyszłości, co nie ma najmniejszego celu. Bebel nie godzi się z Auerem. Zwraca on się przeciw wnioskowi Elberfeld'a, aby drugą część programu przedłożyć jako projekty do dotychczasowego ustawodawstwa robotniczego. W dalszym ciągu zwalczał Bebel inne wnioski i zaproponował, aby wnioski te wziąć pod rozwagę. Wniosek ten przyjęto wraz z wnioskiem Singera o stanowisku do militaryzmu.

W przeciwstawieniu do namiętnych rozpraw zjazdu socyalistycznego odbyło się we wtorek walne zebranie delegatów związków katolickich, odznaczające się spokojem i godnością. Zagaił je radzca legacyjny deputowany Kebler i w wielkich zarysach skreślił obraz życia katolickich związków, ich celów idealnych a mianowicie popierania rozwoju katolickiego życia w stolicy państwa. O. Czesław hr. Robiano obrał za temat swego przemówienia Różaniec w połączeniu z kwestyą socyalną i wypowiedział w niem wiele pięknych i podnoszących duszę myśli. Dyrektor Müller objaśniał cele i pożytek związku ludowego dla katolickich Niemiec.

Posiedzenie zakończył piękną mową dyrektor Eirund, wznosząc okrzyk na cześć Ojca świętego i cesarza.

Wiedeń, 15 listopada.

(Dyskusye o wyborze ołomunieckim. — Przesilenie we Węgrzech.)

(≋) Cesarz już potwierdził wybór ks. Kohna na Księcia-Arcybiskupa ołomunieckiego. Jest to przeto formalność, ceremonia, bo kapituła posiada co do wyboru zupełną samodzielność. Dyskusya o tym wyborze jeszcze długo zajmować będzie szerokie miejsce w opinii publicznéj. My na dziś musimy skonstatować dwie rzeczy.

I tak tutejsza „Conservative Correspondenz“, wydawana pod dozorem klubu hr. Hohenwarta, w ostatnim numerze gromi antysemitów za nieprzyzwoite demonstracye z powodu wyboru ks. Kohna. Zupełnie zgadzamy się na to, że te demonstracye są co do formy bardzo nieprzyzwoite. Po „Deutsche Volksblatt“, Luegerze, Schneiderze nie można się niczego innego spodziewać. Jednakże nie ulega wątpliwości, że wybór księdza Kohna w kołach katolickich wywołał istotnie najprzód wielkie zdumienie, potem przykre uczucia. Trudno temu zaprzeczać. Uczucia te tłomaczą się dostatecznie okolicznością, że przynajmniéj w nowszych czasach nie wydarzyło się, aby syn czy wnuk żyda zasiadł na stolicy biskupiéj. Być może, że ks. Kohn posiada

(17)

Syrena.

Poemat w 10 pieśniach.

Napisał

Igor.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 263.)

Dobrze, że dzisiaj topole sędziwe
Snem twardym spały, bo pewnieby siwe
Wstrząsały głowy na widok odmiany,
Jakiéj staw naraz uległ zwierciadlany.
Gdzie bowiem latem li białe flotyle
Pływały kaczek, lub w poranną chwilę
Rzucone z brzegu emeryta dłonią
Cierpliwe wędki ślęczały nad tonią,
Tam dzisiaj życie kipiało nielada
I głośna śmiechów szumiała kaskada.
Ruchome bowiem wód powierzchnych fale
Ścięły się w kryształ, gruby na trzy cale,
A na szkła tafli kwiat młodzieży dziarskiéj
Z wesołą wrzawą wzniecił sport łyżwiarski.
W samym pośrodku owéj ślizgawicy
Rodzimy wytwór sztuk pięknych ulicy
Wznosił się dumnie. Był to dziwotworny,
Bałwan ze śniegu, który w niepozornéj
Dłoni swéj dzierżył, jako godło władzy,
Trójząb Neptuna, czarny kirem sadzy.
Wsparty o wierzbę nadbrzeżną przy młynie,
Zdalam się rzeskiéj przyglądał drużynie,
Bo głos tajemny wciąż mi szeptał w duchu,
Że w tym wesołym na lodzie rozruchu
Jednę lub drugą z mych wróżek wypatrzę,
Do których oczy tak lgnęły w teatrze.
Jakoż za chwilę głos mnie doszedł znany:
„Daléj do łyżew, piewco zadumany!
Bo patrzaj, kogo na ślizgawkę wiodę.“
Był to druch Zbigniew, który aż trzy młode
Obok matrony starszéj wiódł dziewice.
Znałem je wszystkie, lecz moje źrenice
Na pannie Wandzie spoczęły najdłużéj.
Liczko jéj kwitło kolorami róży,
Opierścienione białym puchem rąbka
Od kapelusza. Slicznego gołąbka
Przypominała, co lazury nieba
Rzucił na chwilę, by w promieniach Feba
Skąpać na ziemi krasę swoją śnieżną,
A potém frunąć znowu w dal bezbrzeżną.
W mig téż, zachęty nie czekawszy drugiéj,
Wespół z orszakiem dam na szklanne smugi
Wstąpiłem, babkę panny Wandy dłonią
Zwolna prowadząc nad zamarzłą tonią.
Wprawdzie już dawno łyżwową zabawę
Sprzykrzywszy, wszelką w niéj straciłem wprawę,
Lecz stopy z dobrą w stal zbroiłem miną,
Ufny, że skoro stanę nad głębiną,
Same odnajdą klucz do abecadła
Sztuki, co uczy mknąć przez wód zwierciadła.
Jakoż po kilku chwiejnych posunięciach
I piruetach, złych przy lepszych chęciach,
Z ufnością w siły swoje wzniosłem czoło
I pofrunąłem na środkowe koło.
Dawny łyżwiarski zapał wstąpił we mnie,
Z którym w studenckich czasach tak przyjemnie
Nieraz godziny całe po tym stawie
Bujałem, marząc o pisarskiéj sławie.
Wkrótce zrzuciwszy nazbyt ciężką szubę,
Wróciłem patrzeć nieco bliżéj w lube,
Błękitne oczy ślicznéj méj gołąbki,
W rumiane liczko i białe jéj ząbki.
A że się przy niéj, jak przy lilii świeżéj,
Już motylkowy rój trzepał młodzieży,
Podbiegłem zaraz z saneczkami do niéj,
By ją do lotnéj nakłonić pogoni.
Przyjęła prośbę z czarownym uśmiechem
I siadła w sanki, a ja w dal z pospiechem
Ruszyłem, kontent z mojego fortelu,
Którym rywalów zbyłem się tak wielu.
Héj! z jakiemż miłém uczuciem swobody
Przez pośrebrzone już od harców lody,
Jak wiatr, pędziłem z lekką czajką moją,
Sam na sam gwarząc z uroczą dziewoją.
I dwakroć staw już opłynąłem w koło,
Choć ona, białe przechylając czoło,
Wciąż mnie błagała, coraz to goręcéj,
Iżbym się dla niéj już nie trudził więcéj.
Głos jéj miał przytem dźwięk czułości tkliwéj,
Modre zaś oko wyraz tak troskliwy,
Że myśl mi błysła, jakby życie słodko
Mogło z tą cudną płynąć mi szczebiotką.
Gdym odpoczywał, na pobliskim brzegu
W bzowym gaiku, dziś białym od śniegu,
Mignęły cienie. Była to Syrena
Przy boku ojca i pana Arsena.
Chciałem ich minąć, w bok zwracając oczy,
Kiedy się z brzegu głos ozwał uroczy:
„Dzień dobry, Wandziu!“ — Rzecz więc naturalna,
Że się natenczas cała powitalna
Odbyła scena. Wnet przybysze nowi,
Stopy szklannemu zwierzywszy lodowi,
Zwolna pod białe ruszyli namioty;
Młodzi, by tam się uskrzydlić na loty,
Pan Andrzej Skarło zaś, by na kanapce
Przy towarzyszki mojéj zasiąść babce.
Wkrótce Elwira błysnęła na torze,
Majestatyczna, jak słońce, gdy zorze
Poranne gasi, a postać jéj wzniosła
Jeszcze koturnem stalowym urosła.
Twarz jéj, w baszliku spowita błękitnym,
Mogła kameom nawet starożytnym
Wydrzeć pierwszeństwo czystością swych rysów.
I dziw brał tylko, nie w cieniu cyprysów
Widzieć ją w ziemi klasyczynéj Fidyasza,
Lecz w kraju, kędy podmuch Boreasza
Zamrażał stawom szyby przezroczyste
I drzewa w szaty odziewał srebrzyste.
Udrapowana w szal swój z Kaszemiru
Śnieżnéj białości, co od szat jéj kiru
Pięknie odbijał, płynęła powoli,
Lecz z rytmicznością weneckiéj gondoli.
Po pierwszych krokach poznałem mistrzynię
I zaraz staw mi przydworny w Skarlinie
Stanął w pamięci, kędy już wesołe
Dziewczę wyborną przeszło pewnie szkołę.
Zrazu stroniłem zdala od Syreny,
Co z liczną świtą wśród wielkiéj areny
Bujała lekko, gdy ja bliżéj brzegów
Samotrzeć w gronie krążyłem kolegów.
Wreszcie mi przyszło na ustronnym szlaku
Spotkać ją oko w oko bez orszaku.
Wtedym ją zagadł grzecznie, ale z chłodem,
Z jakim się rzuca słowo mimochodem.
Spytałem, jakie wyniosła wrażenia
Z teatralnego wczoraj przedstawienia.
Odrzekła na to, że muzyki błogi
Wpływ ją z migreny uleczył złowrogiéj,
Co jéj dzień cały zatruła od rana.
Potem dodała: „Ach! właśnie się pana
Chciałam zapytać...“ Lecz wtem z ścieżki bocznéj
Arsen, jak bomba, wypadł i w poskoczny
Pęd rozpędziwszy stopy swoje chyże
Wprost, jak się zdało, zmierzał ku Elwirze.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

w wysokim stopniu wszelkie przymioty, potrzebne na godne spełnienie niezmiernie ważnego posłannictwa swego. Nawet przypuścić to trzeba, skoro 10 kanoników oddało mu głosy swoje. Atoli w szerszych kołach owe przymioty elekta nie są znane. Inny duchowny pochodzenia żydowskiego ś. p. ks. Veith odznaczył się jako pierwszorzędny kaznodzieja. Gdyby on był został wybrany Arcybiskupem, wszyscy byliby wiedzieli, dla czego się to stało. Ks. Kohn nie zasłynął ani jako kaznodzieja, ani jako uczony — bo kilka rozpraw, ogłoszonych w czasopismach nie wystarczają na to; — chwalą go jako zręcznego administratora niezmiernie bogatego arcybiskupstwa. Otóż ta zaleta nie wystarcza na usprawiedliwienie wyboru na księcia-arcybiskupa. Tak przedstawia się rzecz dla szerszych kół katolickich, i to tłomaczy uczucia przykre, o których wspomniałem powyżéj. Naturalnie to wszystko nie wyklucza wcale ewentualności, że ks. Kohn z czasem przekona świat katolicki, iż z rodu żydowskiego mógł powstać bardzo znakomity książę Kościoła. My téj ewentualności wcale nie przesądzamy, konstatujemy tylko rzeczywiste wrażenie przeważające obecnie.

Drugi fakt, który trzeba przypomnieć raz po raz wobec tendencyjnych plotek, jest ten, że *rząd* w niczém się nie przyczynił do wyboru ks. Kohna. List wiedeński, ogłoszony niedawno w berlińskiéj „Kreuzzeitung“, całkiem trafnie wykłada wrażenie, jakie wybór ołomuniecki wywołał w kołach katolickich, natomiast tendencyjnie przekręca prawdę, twierdząc, że wpływy rządowe sprowadziły ten wybór. Wprawdzie sam autor po części osłabia swe twierdzenia, zaznaczając, że nie tyle rząd, ile „die Nebenregierung“, złożona z semitów, dokonała tego wyboru. Że wpływy semickie za rządów Taaffego działają bardzo silnie, to jest niestety rzeczą niewątpliwą. W każdym razie jednak ani hr. Taaffe, ani minister bar. Gautsch nie życzyli sobie i nie przewidywali wyboru ks. Kohna. Kiedy w Izbie poselskiéj rozeszła się wieść o wyborze ks. Kohna, hr. Taaffe, zawsze skłonny do dowcipów, zawołał pono: „Hoffentlich ist er getauft“. Oczywiście prezes gabinetu nie byłby tego powiedział, gdyby był wiedział, że w Ołomuńcu istnieje kanonik Kohn i że posiada jakiekolwiek szanse być wybranym. Dla p. Gautscha zaś był to nader przykry wypadek, że nie tylko nie został wybrany hr. Belrupt, któremu sprzyjał cesarz, lecz właśnie kandydat, o którym rząd nawet nie pomyślał. Nietylko zatem wyboru tego nie można składać na karb gabinetu, lecz przeciwnie możnaby nawet domyślać się, że po części złożyły się na niego intrygi przeciwko baronowi Gautschowi.

* * *

Nowy prezes gabinetu węgierskiego *Wekerle* dziś ma przedstawić cesarzowi i królowi listę członków przeobrażonego gabinetu. P. Wekerle pozostanie i nadal ministrem skabu, chociaż równocześnie będzie piastował godność prezesa gabinetu. Z dawnych ministrów pozostaną na swem stanowisku: jen. Fejervary (obrony krajowéj). Szilagyi (sprawiedliwości), Csaky (oświaty), hr. Bethlen (rólnictwa), Lukacz (handlu). Ministrem węgierskim u dworu cesarskiego, którą to godność do niedawna piastował teraźniejszy ambasador w Berlinie Szoegyenyi, zdaje się będzie hrabia Ludwik Tisza. Jest to młodszy brat b. ministra Kolomana, jednakże zajmował on dotąd stanowisko niezależne od brata, jakoż już w r. 1865 wstąpił do stronnictwa Deaka, gdy Koloman Tisza jako naczelnik lewicy, namiętnie walczył z deakistami. Od kilkunastu lat hr. Ludwik Tisza przewodniczył obradom delegacyi węgierskiéj. Nie wiadomo dotąd, kto otrzyma tekę ministra spraw wewnętrznych, który to urząd obok godności prezesa gabinetu piastował dotąd hrabia Juliusz Szapary.

Co dotyczy prezesa gabinetu dr. Wekerlego, warto zaznaczyć, że w Szekesfeherwasze był uczniem teraźniejszego księcia-prymasa Vaszarego, podówczas profesora dziejów. Podobno właśnie Wekerle uwagę zwrócił na ks. Vaszarego, gdy po śmierci księcia prymasa Simona chodziło o wyznaczenie następcy. W każdym razie osobiste stósunki pomiędzy księciem prymasem a nowym prezesem gabinetu są bardzo przyjazne. Najfatalniejszą rzeczą jest, że Szilagyi pozostaje w gabinecie. Bo właśnie on posiada wszelkie skłonności rubasznego *Kulturkaempfera*. Jednakże już dziś przewidzieć można, że nowy gabinet *nie przeprowadzi ślubów cywilnych*. Nawet nie jest rzeczą pewną, czy tę „reformę“ choćby tylko teoretycznie, wzięli do swego programu, zwłaszcza, że znaczna konserwatywna frakcya stronnictwa rządowego jest stanowczo przeciwną rozpoczęciu walki z kościołem. Bardzo trafnie, zgodnie z naszemi wywodami, „Moniteur de Rome“ poniósł smutną rolę, jaką w tych kwestyach odgrywa hr. Apponyi, który swym radykalizmem popycha ciągle stronnictwo rządowe na lewo, zamiast wystąpić pod sztandarem konserwatywnym i w ten sposób wzmocnić pośrednio wpływy konserwatywne w obozie rządowym.

Z tem wszystkiem nie zapominajmy, że ustawy w Węgrzech, gdzie teraz dopiero zaczynają mówić o wprowadzeniu ślubów cywilnych i o uznaniu nie uznawanego dotąd wcale wyznania żydowskiego, są nierównie konserwatywniejsze i więcéj zgodne z interesami kościoła, nic konstytucya *Francyi*, gdzie śluby cywilne od dawna istnieją, a żydzi posiadają zupełne równouprawnienie. Warto przypomnieć to „Moniteurowi de Rome.“

Ziemie Polskie.

* Przeciwko cudzoziemcom. „Czytelnicy pamiętają zapewne — pisze „Now. Wrem.“ — wrażenie, jakie sprawiły na społeczeństwie zajścia, które miały miejsce w maju w Łodzi i okolicznych miasteczkach. Byli tacy, co w zajściach łódzkich widzieli echo majowych wypadków europejskich: inni zaś wnioskowali, że tu chodziło, jak zwykle, o zarobki robotników, o długość dnia roboczego itd. Dzisiaj dopiéro wyświetla się istotna przyczyna tych zajść. Ruch robotników był następstwem oburzającego ucisku, jakiemu ulegali robotnicy miejscowi, pracujący pod dyrekcyą zagranicznych werkmajstrów, sprowadzanych z Niemiec i Prus. Werkmajstrowie ci, wiedząc, iż posady swoje zawdzięczają wyłącznie brakowi werkmajstrów miejscowych, starają się wszelkiemi sposobami przeszkodzić zdolniejszym robotnikom w poznaniu tajemnic sztuki. Nadto wychowańcy instytutu technologicznego w Petersburgu nie mają wcale — albo bardzo ograniczony dostęp do fabryk i to tylko pod naciskiem władz miejscowych.

„Opowiadano mi — mówił p. Biełow w referacie, odczytanym w Towarzystwie przemysłu i handlu w Petersburgu — o jednym charakterystycznym fakcie, ilustrującym sposób postępowania werkmajstrów zagranicznych. Oto jeden z fabrykantów, którego syn przeszedł nauki praktyczne za granicą, chciał tego syna umieścić we fabryce, a to w celu praktycznego obznajomienia go ze sposobami produkcyi fabrycznéj. Starszy werkmajster sprzeciwiał się temu, gdy zaś fabrykant urzeczywistnił swe zamiary, werkmajster opuścił fabrykę i zabrał ze sobą kilku lepszych podmajstrzych. Wstrzymanie robót we fabryce kosztowało 30,000 rubli. Oto dowód zależności fabrykantów od werkmajstrów, a wobec tego czyż można się dziwić, że fabrykanci patrzą przez palce na zachowanie się majstrów względem robotników?““

„Cudzoziemcy zachowują w sekrecie swe wiadomości przemysłowe i nie tylko nie udzielają ich robotnikom krajowym, ale rozmyślnie utrudniają im wtajemniczenie się w te szczegóły i wiadomości.

„Oto dla czego słowa panów Biełowa i Ignatiewa. wypowiedziane w Towarzystwie popierania przemysłu i handlu były tak oklaskiwane przez publiczność. „Każdy jest gospodarzem w swoim kraju, mówił pan Ignatiew — i Prusy nie pozwoliłyby nigdy na to u siebie, co zrobili Niemcy w Sosnowicach.“ „Czas już przestać bawić się w uprzejmości względem cudzoziemców — ciągnął prezes Towarzystwa — czas już pojąć, że zachowując najlepsze, a nawet przyjacielskie uczucia dla sąsiadów, musimy bronić przemysłu od wdzierania się doń cudzoziemców wszędzie, gdzie to poczytamy za potrzebne i konieczne.““

„Sapienti sat! — dodaje „Now. Wrem.“ w końcu artykułu, z którego widzimy, że za najlepszy sposób zniesienia przemysłu niemieckiego w Sosnowicach p. Biełow poczytuje wykupienie przez przemysłowców rosyjskich i polskich wszystkich sosnowickich przedsiębiorstw przemysłowych; gdyby zaś pośród Rosyan i Polaków nie znalazło się dostatecznéj liczby nabywców, to przemysł sosnowicki winien być skupiony z funduszów skarbu.“

Niemcy.

* *Berlin*, 16 listopada. Stronnictwo konserwatywne sejmu rozpoczęło wczoraj obrady nad ustawami podatkowemi. Zgodzono się na przyjęcie projektów w zasadzie z zastrzeżeniem, iż w bieżącéj jeszcze sesyi zostanie przedłożony projekt, dotyczący wyborów i to we formie, jaką przyjąć może stronnictwo konserwatywne. Dzisiaj rozpoczynają się obrady nad szczegółami.

— *W frakcyi* wolno-konserwatywnéj panuje niepewność co do zestawienia ogólnego projektów podatkowych, tak, że nie ukończono tam jeszcze dyskusyi jeneralnéj nad tym przedmiotem. Narodowi liberałowie odrzucili podatek uzupełniający i proponują podatki od spadków.

— *Jak donosi* „Köln. Ztg.“, miało przyjęcie ks. biskupa dr. Fritzena u cesarza bardzo serdeczny charakter. Cesarz kilkakrotnie wyraził zadowolenie z rozwoju rzeczy w Alzacyi i zaznaczył przytem głównie zasługi namiestnika ks. Hohenlohe, do którego wyraził szczególne zaufanie. Ks. dr. Fritzen udał się do Drezna, gdzie zabawi w gościnie u ks. Jerzego, u którego przebywał dawniéj jako nauczyciel jego dzieci.

— *Pogłoski* o trudnościach co do projektu wojskowego w Radzie związkowéj, są wedle „Hamb. Corresp.“, całkiem nieuzasadnione, ponieważ w czwartek przyjęto projekt bez zmiany treści.

— *Do Izby panów* nadszedł projekt, dotyczący konstytucyi kościoła ewangelickiego w ośmiu dawniejszych dzielnicach monarchii.

— *Zarząd* ogólnego związku niemieckiego wystósował do ks. Bismarcka podziękowanie za jego oświadczenie, iż gdyby ks. B. był u steru, nie pozwoliłby nigdy na to, aby Zanzybar został angielskim. Pisma niemieckie zapisują to, wyrażając przypuszczenie, że wydział zarządzający uczynił krok ten bez wiedzy innych członków.

— *Znany* dr. Sigl zamierza postawić swą kandydaturę przy wyborach uzupełniających w Kaufbeuren. Katolickie pisma niemieckie upominają wyborców katolickich do sumiennego spełnienia swych obowiązków.

— *Ministerstwo* stanu odbyło w środę pod przewodnictwem prezesa ministrów hr. Eulenburga posiedzenie, na którem wedle informacyi niektórych pism niemieckich ustanowiono brzmienie mowy od tronu przy otwarciu parlamentu. Wedle „Kreuz Ztg.“ chodziło tam o potwierdzenie wypracowanego w ministerstwie oświaty projektu, odnoszącego się do polepszenia bytu nauczycieli ludowych.

— *O stósunkach* w Samoa donosi „Voss. Ztg.“, że administracya w Apii doszła do zupełnego bankructwa i nie wypłaciła już we wrześniu pensyi, rząd również oświadczył, iż od listopada nie będzie mógł ich więcéj wypłacać. Stósunki stronnictwa króla Malietoa i zwolenników Mataafy pozostają groźne. Większość Samoańczyków trzyma się Mataafy.

— *Kolegium starszych* w kupiectwie berlińskiem wyznaczyło dla zbadania nowych projektów podatkowych w Prusach komisyą, która ma poczynić kroki przeciw tym przepisom, któreby się okazały szkodliwemi dla interesów kupieckich lub przemysłowych.

Cholera.

Kobieta (Perkuhnowa), która w Kurzebraku zmarła wśród oznak cholery, miała chorobę tę rzeczywiście według rezultatu lekarskiego i bakteryologicznego dochodzenia. Znaleziono bowiem z zawartości kiszek zarazek choleryczny, a i wygląd kiszek świadczył o tém. Trudno przecież dociec, w jaki sposób zmarła zarazy się nabawiła. Przypuszczają więc, że chyba z wody wiślanéj.

Peszt, 16 listopada. W ostatnich 24 godzinach zachorowały tu 2 osoby, zmarły 2.

Utrecht, 16 listopada. Zachorowały tu dwie osoby, zmarły 2.

Białogród, 16 listopada. Wczoraj zmarła tu 1 osoba na cholerę azyatycką. Oprócz tego wydarzył się drugi przypadek śmierci wśród podejrzanych objawów. Z lazaretu wypuszczono dzisiaj 3 chorych jako uzdrowionych.

Towarzystwa i Spółki.

Walne zebranie Towarzystwa rolniczo-przemysłowego Gostyńskiego odbędzie się w Kościanie dnia 24 listopada b. r. o godzinie 11½ przed południem na sali Hotelu Victoria z następującym porządkiem obrad:

1) Zagajenie walnego zebrania przez prezesa.
2) Wybór przewodniczącego, który powołuje dwóch sekretarzy.
3) Przyjęcie nowych członków.
4) O kosztach produkcyi żyta i pszenicy, referent p. Adam Żółtowski.
5) Wniosek Zarządu Centralnego w sprawie zmiany prawa emerytalnego dla robotników.
6) Sprawozdanie z wycieczki do Swidnicy, referent p. Jan Chłapowski.
7) Wnioski członków.

O liczny udział uprasza Zarząd.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, czwartek 17 listopada.

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał emerytowanemu nauczycielowi Heinrichowi w Buczkowie w powiecie chodzieskim orła właścicieli król. orderu domowego Hohenzollernów.

* **Teatr polski w Poznaniu.** W sobotę po raz pierwszy dramat Laubego „Hrabia Essex“.

Biletów abonamentowych nabywać można w składzie materyałów piśmiennych i galanteryjnych „Globus“ przy Wilhelmowskim placu nr. 2.

* **Górczyn.** Na ostatniem posiedzenia tutejszego Tow. „Kościuszki“ miał przewodniczący p. dr. Szuman wykład o znaczeniu „ekonomii politycznéj.“ Skreślił w krótkich słowach rozwój społeczeństwa ludzkiego od pierwotnego stanu dzikości aż do stanu dzisiejszego i wytłomaczył znaczenie słów: towar, cena, wartość użytkowa i wartość zamienna. Wreszcie przyrzekł w następnym wykładzie wyjaśnić znaczenie i dążności socyalizmu.

Pomiędzy różnemi wnioskami sekretarz p. Kaźmierczak stawił wniosek, ażeby na pomyślny rozwój Towarzystwa zakupić mszą św., na którą się jednogłośnie zgodzono.

Msza św. na uproszenie błogosławieństwa Bożego odbędzie się w niedzielę dnia 20 b. m. o godz. 8 i pół w kościele parafialnym. Członkowie Towarzystwa winni się stawić.

W następną niedzielę dnia 27 b. m. o godzinie 6 wieczorem odbędzie się zebranie w lokalu p. J. Sołeckiego. O jak najliczniejszy udział uprasza — Zarząd.

* **Każdego piątku** wychodzi spis posad, które otrzymać mogą wysłużeni żołnierze, posiadający patent do objęcia służby cywilnéj *(Civilversorgungsschein)*. Spis ten można codziennie przejrzeć od godziny 9 do 1 w głównym urzędzie meldunkowym w bramie Królewskiéj.

* **Według** spisu bydła dokonanego w dniu 14 b. m. znajduje się w Poznaniu, na Wildzie i w Jeżycach 970 koni, 99 sztuk bydła rogatego i 8 osłów. Nadto naliczono 414 owiec.

* **W ciągu** trzeciego kwartału r. b. wydalono z obwodu rejencyi poznańskiéj za granicę 56 obcokrajowców.

* **Możemy** zapewnić „Posener Tgblt“, że ś. p. Wanda Hoffmann, nauczycielka wielichowska, była ciałem i duszą Polką, bośmy ją znali bardzo dobrze. Modliła się po polsku i występowała zawsze, nawet może w obec owego korespondenta śmigielskiego, jako Polka. Ostatecznie nie o to idzie, tylko o zakaz odśpiewania pieśni „Gute Nacht“ na pogrzebie katolickim — powtarzamy więc, że katolik prosi Boga o wieczny odpoczynek dla duszy zmarłego, a nie życzy mu dobréj nocy. Tej lub podobnéj pieśni żaden ksiądz katolicki na cmentarzu odśpiewać nie pozwoli, a jeżeli ją gdzie odśpiewano, to chyba drogą kontrabandy.

* **Kolonizacya** dóbr Ryńska — jak pisze „Gazeta Toruńska“ — postępuje żwawo. Ryńsk sam jako wieś osobna pozostaje w całości. Z innych folwarków prawie corocznie obsadzano jeden kolonistami. Teraz jest już ku temu urządzony folwark Ludowice, który na wiosnę kolonistom ma być oddany. Następnie zajmą się parcelacyą Czystochlebia. Błota Czystochlebskie osuszają, spuszczając wodę do Bachy, a tą na Toruń do Wisły. Zyskane w ten sposób łąki przydzielone być mają do parcel Czystochlebskich, a jest tego nie mało.

* **Wybory** posła do pruskiéj Izby poselskiéj z powiatu sztumskiego w miejsce p. Wessla wyznaczone na 12 grudnia. Wybory uzupełniające walmanów na 5 grudnia. Czas więc z nimi jeszcze aż po skończonych wyborach do parlamentu i najlepiéj o nich teraz jeszcze wcale nie wspominać i nie prawić — pisze „Gaz. Tor.“ — a szczególniéj nie wymieniać naszego kandydata, aby się nie narobiło zamieszania i nieważnych kartek przy wyborach do parlamentu, co przy podobieństwie nazwisk bardzo niebezpieczne.

* **O zdrowiu** p. Kossowskiego z Gajewa dowiaduje się „Gaz. Tor.“, że to jakiś gwałtowny atak skutkiem choroby cukrowéj, podobno zaniedbanéj. Pacyent dysponował się na śmierć, wszakże ma się nieco lepiéj, choć spadł bardzo ze sił. Da Bóg, a silna konstytucya w młodym jeszcze stósunkowo wieku atak ten zniesie.

* **Asystent** pocztowy Reichard Adolf Riemer z Berlina, zbiegł 16 października roku bieżącego, przywłaszczywszy sobie rozmaite przesyłki pocztowe w wysokości 18,759 marek i dotychczas nie napotkano na ślad jego. Za przytrzymanie Riemera wyznaczono nagrodę 1000 m. Oto rysopis Riemera: wiek: 33 lat, wzrost: 1,75 m., twarz: pełna, okrągła, wąs: blond, dość pełny, oczy: wodnite jasnoniebieskie, postawa: zaniedbana, cokolwiek przygnębiona, chód: powlokły, nogi płaskie, włosy: blond, nos: zwyczajny, dość wielki, ubiór: czarny surdut kamgarnowy i kamizelka, spodnie paskowane, laska z krukiewką niklową.

* **W Iławie** istnieje szkoła komunalna tylko ewangelicka, — katolicy więc założyli prywatną szkołę katolicką, do któréj obecnie uczęszcza 84 dzieci. Więcéj dzieci szkoła ta dla braku miejsca przyjąć nie może — to więc uczęszczają do owéj szkoły ewangelickiéj. Ogółem będzie dzieci katolickich przeszło 100. Ojcowie dzieci katolickich zażądali więc od inspektora, aby szkołę katolicką przejął na koszt miasta — dostali atoli odpowiedź dwukrotnie odmowną. Podatki szkólne muszą atoli katolicy opłacać, Obecnie udają się z zażaleniem do rejencyi kwidzyńskiéj oraz z prośbą o utworzenie katolickiéj szkoły komunalnéj.

* **Warszawa.** Na ślub córki pułku panny Maryi Keksholmskiéj przybywa delegacya oficerów austryackich. Pułk-ojciec bowiem, jest pułkiem cesarza Franciszka Józefa.

* **Kalendarz.** Jutro w piątek 18 listopada Pośw. bazyliki śś. Piotra i Pawła.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 28. Zachód o godzinie 4 minut 2.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Kalendarz Posłańca Matki Boskiéj Nieustającéj Pomocy** na rok 1893, str. 176. Cena za egzemplarz 30 fen., z przesyłką 40 fen. — Kalendarz zawiera prócz części kalendarzowéj różne objaśnienia świąt kościelnych i obszerny wykaz dni odpustowych, nadto tak zwany kalendarz duchowny, intencye na każdy dzień tygodnia, krótkie nauki na każdy miesiąc w roku, przyrzeczenia miesięczne, powiastki, rozmaitości, piękne i nader rzewne przykłady cudownéj opieki Najśw. Maryi Panny nad wzywającymi Jéj przyczyny.

Za nadesłaniem należytości, odwrotną pocztą wysełа

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.
Poznań, Św. Marcin 16/17.

* **„Oj Nasza!“** Czytelnikom naszym zwracamy uwagę na nowe wydawnictwo tutejszéj Księgarni Katolickiéj. Jest niém zbiór utworów ludowych na skrzypce, a mianowicie: mazurków, obertasów, kujawiaków, krakowiaków, dumek itp. melodyi. — Zbioru tego, zatytułowanego „Oj Nasza!“ wyszedł przed dwoma tygodniami zeszyt I i obejmuje 50 utworów. Są to przeważnie tańce wiejskie, rażne i skoczne, smętne i żałosne, jak je lud nasz tworzy, a napisane ze ścisłem zachowaniem właściwéj im oryginalności, miłe czynią wrażenie na każdym lubowniku naszéj muzyki ludowéj. Niektóre z nich zawierają motywa świeże i piękne, godne opracowania artystycznego i nadania im szerszych ram. Wszystkie niemal noszą piętno melodyi wybitnie narodowych i ze względu tego, a zwłaszcza wobec nawału cisnących się zewsząd do rodzin naszych utworów obcych, zasługuje „Oj Nasza“ na ogólne rozpowszechnienie.

Zeszyt I „Oj Nasza“ wydany starannie na papierze pięknym, ozdobiony na okładce kolorowem wyobrażeniem tańczącego ludu wiejskiego, wykończony został w zakładzie litograficznym p. Wituskiego i czyni nowemu temu przedsiębiorstwu naszego rodaka piękną reklamę.

Cena I zeszytu „Oj Nasza“ wynosi 1 markę, jest ona ze względu na zalety dziełka bardzo przystępną.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 16 listopada.

BAZAR. Pani Poboj z Pesztu, Modlibowski z Gierlachowa, hr. Czarnecki z Pakosławia, Moszczeński z żoną z Wiatrowa, hr. Czarnecki z Rakoniewic, Rychłowski z Drobnina, Stablewski z Linia.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Lillian Sanderson z Berlina, pani Roeger-Soldat z Wiednia, Brüning z Berlina, dr. Trzciński z żoną z Popowa, dr. Holz z Warszawy, Barthell z Królestwa Polskiego, Skrzydlewski z Mechlina, Prusinowski z Marburga.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL VICTORIA. Parczewski z żoną z Kalisza, Chosłowski z Ulanowa, Kaikstein z Wrocławia, hr. Mycielski ze Smogorzewa, Gutowski z Jaworowa, Jagodziński z Chełmna, Bajoński z Buku, Garczyński z Sikorzyna, Rindfleisch i Dyrski z Ostrzeszowa, Długołęcki z Brodowa, Szulczewski ze Słaszewa, Lamparski z Brodnicy, Hennigs ze Szczecina, Sokołowski z Wrocławia, Petersdorff z Liszkowa, Hoffmann ze Słupcy.

Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, ulica Wiktoryi nr. 26, otwarte w dni powszednie od 9 zrana do 1 w południe, w niedziele zaś od 12 do 5 po południu.

Telegram giełdowy.

Berlin, 17 listopada 1892 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	16	17
Pszenica słabo.		
na listop. grudz.	152 75	152 50
na kwiecień-maj	155 —	155 —
Żyto słabo.		
na listop. grudz.	136 —	135 25
na kwiecień-maj	136 75	136 25
Oléj rzep. stalej.		
na listop.-grudz.	51 50	51 60
na kwiecień-maj	51 50	51 50
Okowita słabo.		
eksportowa . .	32 20	31 80
na listopad . .	31 20	31 10
na listop.-grudz.	31 20	31 10
na grudz.-stycz.	31 30	31 20
na kwiecień-maj	32 60	32 50
na maj-czerwiec	32 90	32 80
spożywcza . . .	51 70	51 50
Owies		
na listop.-grudz.	144 —	143 50
Wypowiedziano:		
żyta węcpli . .	50	
okowity kw. ekp.	60,000	40,000
„ „ spoż.		,000

	15	16
Niem. 3% poż. pań.	86 —	86 —
Consol. 4% . .	106 75	106 75
Consol. 3½% .	100 25	100 20
Pozn. 4% l. zast.	101 90	101 80
Pozn. 3½% l. zas.	96 40	96 40
Pozn. listy rent.	102 60	102 60
Poznań. oblig. .	95 40	95 40
Austr. banknoty	170 05	170 —
Austr. renta srbr.	82 20	82 20
Ros. banknoty .	200 15	199 75
Ros. listy zastaw.	98 75	98 90
Pols. 5% lis. zas.	63 60	63 30
Pols. likw. lis. zas.	61 20	60 90
Węg. 4% renta zł.	95 75	95 60
Węg. 5% „ pap.	85 80	— —
Austr. kred. akcye	166 90	167 10
Lombardy . . .	41 10	41 10
Disconto com. .	184 10	184 10

Usposobienie: słabo.

Szczecin, 17 listopada 1892 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	16	17
Pszenica niezm.		
na listopad . .	148 50	148 —
na kwiecień-maj	154 —	153 50
Żyto niezm.		
na listopad . .	132 50	132 75
na kwiecień-maj	135 50	135 50
Oléj rzep. niezm.		
na listopad . .	51 —	51 —
na kwiecień-maj	51 50	51 50

	16	17
Okowita twierdz.		
w miejscu eksport.	30 80	31 —
na listopad . .	30 50	30 50
na kwiecień-maj	32 —	32 —
Petroleum		
w miejscu . . .	10 10	10 10

Biuro Towarzystwa Czytelni Ludowych, dr. St. Jerzykowski, Podgórna ulica nr. 2b.

Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Wiktoryi ulicanr. 26.

Skarbnik Towarzystwa Pomocy Naukowéj, Władysław Jerzykiewicz, ulica Lipowa.

Stan powietrza.

Dnia 16 listopada 1892 r. o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.		Stan powietrza.	Term. Cels.
Mulsghmore	757	Płd Z.	4	pochmurno	7
Aberdeen	756	Z.Płn.Z.	2	pół zachm.	1
Christiansund	756	Z Płd Z.	1	zachm.	9
Kopenhaga	756	PłdW.	4	zachm.	3
Sztokholm	68	Płd.	2	pochmurno	5
Haparanda	766	Płd Z.	6	zachm.	3
Petersburg	773	Płd.	1	zachm.	3
Moskwa	—	—	—	—	—
Kor. Queenst.	59	[illegible] Z.	2	pogodnie	5
Cherbourg	75	Z.Płd W.	4	deszcz	13
Helder	759	Płd.Płd.W.	1	pochmurno	10
Sylt	760	Płd Płd.W.	2	zachm.	4
Hamburg	763	W.Płd.W.	3	mgła	2
Swinoujście[1])	767	Płd.W.	4	pogodnie	−1
Nowyport	770	Płd.Płd.Z.	1	zachm.	1
Kłajpeida	770	Płd.W.	2	mgła	3
Paryż	759	Płd.Płd.W.	4	pochmurno	11
Monaster	760	Płd.W.	2	pół zachm.	7
Karlsruhe	764	Płn W	1	mgła	5
Wiesbaden	763	spokojnie.		mgła	6
Monachium	765	Płd.Płd W.	2	pogodnie	4
Kamienica[2])	765	spokojnie.		zachm.	4
Berlin[3])	766	Płd.W.	3	zachm.	0
Wieden	767	spokojnie.		zachm.	4
Wrocław	768	W.Płd.W.	2	zachm.	0
Ile d'Aix	757	Płd	4	pochmurno	13
Nizza	765	W.	1	pogodnie	10
Tryest	766	spokojnie.		zachm.	11

[1]) Wicher. [2]) Mgła, rosa. [3]) Śron, mgła

Pogląd na stan powietrza.

Wspomniana wczoraj depresya ponad PłnZ. Europy obniżyła się znacznie, a tymczasem przed Kanałem pokazała się nowa depresya krocząca ku PłnW. Wysokie ciśnienie na W. mało co się zmieniło. W Niemczech trwa daléj powietrze częstokroć mgliste przy słabym wietrzyku, głównie z PłdW. bez znaczniejszych opadów, przyczem temperatura cokolwiek się podniosła; leży ona na W. do $4^1/_2$ st. pod, na Z. do $5^1/_2$ ponad średnią. Brest melduje 30, Vestervig 40, Oxö 62 mm. deszczu.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu

w listopadzie.

Data i godzina.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. w. Cel.
16. Po połud. 2	763,8	PłdW. umiar.	pół pogod.	+ 0,7
16. Wiecz. 9	763,3	PłdW. orzeźw.	pogodnie	— 2,9
17. Rano 7	763,9	W. orzeźw.	dosyć pog.[1])	— 3,5

[1]) Rano silny śron.

Dnia 16 listopada maximum ciepła + 0,8° Cel.
„ 16 „ minimum „ — 2,9° „

Gopodarstwo, handel i przemysł.

(K) **Poznań**, 17 listopada. — (Sprawozdanie giełdowe.) Stan powietrza: pogoda.

Okowita: słabo.

Cena wypowiedz. —,—, Wypowiedziano —,—, w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 50-ta 49,40 m., 70-ta 29,90 m., listopad 50-ta 49,40, 70-ta 29,90, m., maj 50-ta —,— m., 70-ta —,— m.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 49,30 m., 70-ta 29,80 m., kwiecień 50-ta —,— m., 70 ta —,— mrk.

Bydgoszcz, 16 listopada 1892.

Pszenica 142—148 mk. najlepsza ponad notowanie.
Żyto według jakości 12[illegible]—126 mrk.
Jęczmień według jakości 130—135 mrk., dla browarów 135—140.
Owies 130—110 m.
Groch na paszę 125—135 m., wrzący 14 —160 m.
Okowita 39,50 m.

Wrocław, 16 listopada 1892 r.

Żyto (za 1000 funt.) — wypowiedziano —,— centn. Cena wypowiedziana —,— mk., listopad 136,00 żąd., listopad-grudzień 136,00 żąd.

Okowita (za 100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 mrk. podatku konsum., —;— wypowiedziano —,— litr. upłyn. wypowiedzenie —,— m., na listopad (50-ta) 49,50 żąd., (70-ta) 30,00 żąd., listopad-grudzień 30,00 żąd.

Cena wypowiedziana na dzień 17 listopada: żyto 136,00 mrk., pszenica —,— mrk., owies 135,00 mrk., rzep —,— mrk. oléj rzepiowy 52,00 mrk. — Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mrk. podat. konsumpcyjnego) dnia 16 listopada: (5-ta) 49,50 mrk. (70-ta) 30,0 mrk.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	za 100 kilogramów ciężki naj wyż. M	F.	naj niż. M	F.	średni naj wyż. M	F.	naj niż. M	F.	lekki towar naj wyż. M	F.	naj niż. M	F.
Pszenica biała	15	10	15	20	14	90	14	10	13	10	12	90
Pszenica żółta	15	30	15	10	14	80	14	30	13	30	12	30
Żyto	13	60	13	30	13	00	12	80	12	60	12	40
Jęczmień	15	00	14	40	13	80	13	40	13	00	12	00
Owies	13	70	13	50	13	10	12	90	12	40	11	90
Groch	18	30	16	00	16	40	16	00	10	00	14	00

Postanowienia komisyi handlowéj.		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Rzep	100 klg.	23	50	22	40	20	40
Rzepik zimowy	„ „	22	40	21	60	20	50
Siemię lniane	„ „	—	—	—	—	—	—

Magdeburg, 16 listopada — Cukier ziarnisty excl. work. 92% 14,50, cukier ziarn. excl. 88% 13,9[illegible], cuk. ziar. excl. 75% Rendem. 14,00. Drugi produkt exc., 75% Rend m. 11,9[illegible], Usposobienie słabo, ff. Rafinada chlebowa 28,00, f. Rafinada chlebowa II —,—, mielona rafin. z beczką 28,25, miel. Melis I z beczką 26,50. Spok. — Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg za listopad 13,80— płc., 13,85— żąd., grudzień 13,95 płc., $13,97^1/_2$ żąd., styczeń 14,10— płc. $14,17^1/_2$ żąd., luty $14,27^1/_2$ płc., 14,30— żąd. Stale. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —,— ctr.

Hamburg. 16 listopada. — Okowita słabo. za listopad $22^1/_8$ żąd., listopad-grudzień $22^1/_8$ żąd., grudzień-styczeń $22^1/_8$ żąd., kwiecień maj $22^1/_4$ żąd. — Kawa good average Santos za grudzień $77^1/_4$, za marzec $75^1/_4$, za maj $74^1/_4$, za wrzesień $73^1/_2$. Usposobienie: potw. Obrót 2000 miech.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

ważny od 1. października 1892 roku.

Odchodzą.	*Przychodzą.*
Poznań-Krzyż.	
6,48 rano.	4,43 rano.
10,35 przed poł.	7,40 rano.
12,50 w poł.	10,09 przed poł.
(do Rokietnicy).	(z Rokietnicy.)
2,30 po poł.	3,13 po poł.
3,21 po poł.	6,18 wiecz.
4,59 po poł.	(z Rokietnicy).
7,16 wiecz.	6,46 wiecz.
(do Rokietnicy)	7,55 wiecz.
8,20 wiecz.	1,20 w nocy.
12,36 w nocy.	
Poznań-Bydgoszcz-Toruń.	
4,48 rano.	8,10 rano
6,48 rano.	(z Gniezna).
10,36 rano.	10,19 przed poł.
3,29 po poł.	3,15 po poł.
7,15 wiecz.	6,54 wiecz.
10,40 w nocy.	11,00 w nocy.
(do Gniezna).	1,32 w nocy.
Poznań-Piła.	
4,46 rano.	7,24 rano.
10,47 przed poł.	1,58 po poł.
4,48 po poł.	6,48 wiecz.

Odchodzą.	*Przychodzą.*
Poznań-Wrocław.	
4,54 rano.	4,09 rano.
10,29 przed poł.	8,20 rano.
3,45 po poł.	(z Leszna).
7,02 wiecz.	10,21 przed poł
8,25 wiecz.	2,20 po poł.
(do Leszna).	5,47 po poł.
1,40 rano.	12,14 w nocy.
Poznań-Berlin-Guben.	
1,42 w nocy.	4,30 rano.
4,57 rano.	8,58 rano.
10,34 przed poł.	2,37 po poł.
4,24 po poł.	5,44 po poł.
7,25 wiecz.	11,55 w nocy
Poznań-Kluczbork.	
6,50 rano.	8,35 rano.
10,40 przed poł.	2,03 po poł.
2,51 po poł.	6,19 wiecz.
8,06 wiecz.	11,38 w nocy.
Poznań-Strzałkowo.	
5,02 rano.	9,05 rano.
12,16 przed poł.	3,34 po poł.
5,53 po poł.	9,41 wiecz.

(Nadesłano.)

FABRYKA.
papierosów i tureckich tytuni
(1093) **„VULKAN“**
I. F. J. KOMENDZINSKI W DREZNIE,

Zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

Dziś o godz. 3/45 przed wieczorem zasnął w Panu Bogu, opatrzony śś. Sakramentami, najdroższy nasz mąż, ojciec i brat ś. p.

Jan Borowicz

przeżywszy lat 52. Eksportacya do fary odbędzie się w piątek o 4 godz. po południu, a nazajutrz nabożeństwo żałobne i pogrzeb o godz. 10-téj z rana (737)

W ciężkim smutku pogrążona
żona z dziećmi i rodzeństwem.

Gostyń, dnia 15 listopada 1892.

Obwieszczenie.

Niniejszem podajemy do publicznéj wiadomości, że w miejsce pana **O. Langbeina** oddaliśmy (737)

subdyrekcyą na W. Księstwo Poznańskie

panu **S. Oelsnerowi w Poznaniu**

i prosimy w wszelkich sprawach dotyczących towarzystwa odtąd do niego się udawać.

Berlin, dnia 15 listopada 1892.

„CERES“
Niemieckie Towarzystwo zabezpieczeń od gradbicia na wzajemności.
DYREKCYA
F. Rohrbaek.

Powołując się na powyższe ogłoszenie, polecam się do udzielania wszelkich bliższych objaśnień jako i do przyjmowania wniosków.

S. Oelsner,
ulica Szeroka 12.

HEYDUCKI & EICHSTAEDT

Poznań — Bazar

polecamy po bardzo nizkich cenach: (1a1)

Płaszcze, dolmany i kabatki
Materye jedwabne i wełniane
Suknie odpasowane
Barchany kolorowe
Negliże (1475)
Pończochy i skarpety
Koszule damskie i męzkie
Płótna ślązkie, bielefeldzkie i herrnhutskie

Stołowizna ślązka, saska i bielefeldzka
Chustki płócienne i batystowe
Szyfony i szyrtingi
Materye meblowe i plusze
Kapy na łóżka
Firanki, story białe i crême
Linoleum i chodniki wełniane
Dywany smyrneńskie, brukselskie i inne gatunki w każdéj wielkości.

Artykuły kościelne

Kapy i ornaty
Baldachimy i chorągwie
Alby, komże i wszelka bielizna

Materye złoto i srebrnolite
Materye jedwabne i wełniane
Dywany we wszystkich wielk. i gat

Walne zebranie

Towarzystwa Pomocy Naukowéj
na powiat ostrzeszowski

odbędzie się w *Ostrzeszowie* w lokalu p. Marwega w wtorek dnia *22 listopada r. b.* o godzinie 2 po południu. O liczny udział prosi (741) KOMITET.

Z drukarni Fr. Pusteta w Ratyzbonie wyszedł co dopiero nakładem niżéj podpisanego nowy

Kancyonał

dla polskich kościołów katolickich.

8°. Str. 340.

Kancyonał zaopatrzony jest w aprobatę Najprzewielebniejszego *X. Dr. Stablewskiego,* Arcybiskupa Gnieźnieńskiego i Poznańskiego, tudzież Prześwietnego Konsystorza Biskupiego w Tarnowie.

Cena oprawnego egzempl. *4 m. 20 fen.* z opłaconą przesyłką. Do nabycia w księgarniach i u niżéj podpisanego. Księgarzom daję odpowiedni zamówieniu rabat.

X. Surzyński,
Redaktor „Muzyki kościelnej.“
Poznań, ulica Seminaryjna.

Szanownéj Publiczności donosimy uprzejmie, że z dniem 11 b. m. firma: **Magazyn Mebli Zjednoczonych Stolarzy** Podgórna ul. 7 **istniec przestała.** Handel mebli pozostał na tem samem miejscu, bez zmiany właścicieli pod firmą

Bazar mebli „Alma.“

Polecamy tak jak dotychczas, **meble** wszelkiego rodzaju **od skromnych do wykwintnych,** całkowite wyprawy i pojedyńcze przedmioty po cenach **najniższych.** We własnéj **stolarni** wykonujemy **rzetelnie i tanio** zamówione przedmioty, jako też **wszelkie reperacye** mebli.

Kupującym na **odpłatę** robimy wszelkie możliwe ustępstwa w odpłacaniu ratami. (575)

Z wysokim szacunkiem

Bazar mebli „Alma“
Dankowski & Krajewicz.

Poznań, w październiku. Podgórna ul. nr. 7.

Za nasze wyroby dajemy wszelką gwarancyą.

W. SZKARADKIEWICZ

w Poznaniu przy ulicy Wilhelmowskiéj 20
naprzeciw Hotelu Francuzkiego
poleca swój bogato zaopatrzony — znacznie powiększony —
najstarszy polski

skład mebli.

Wielki wybór **kompletnych urządzeń pokojowych** w różnych stylach i formach począwszy od najskromniejszych do najwykwintniejszych. Wszystkie meble jak najstaranniéj — li tylko w własnéj wykonane fabryce — z doborowego suchego materyału — za które wszelkie daję poręczenia.

Znaczny wybór kompletnie gotowych **wyścielanych mebli** w gustownych najnowszych fasonach i dobrem rzetelnem wykonaniu.

Dekoracye tapicerskie przyjmuję i uskuteczniam w najkrótszym czasie. (740)

Ceny jak najprzystępniejsze.

Zupełna wyprzedaż

z powodu zupełnego zwinięcia
mego od lat 36 istniejącego (711)
MAGAZYNU
towar. jedwabnych, modnych i konfekcyi
po nadzwyczaj tanich cenach
Bazar mód
S. H. Korach.

Żłóbki

artystycznie wykonane w różnych wielkościach, jako też **figury Św. Pańskich** tak z gipsu jako i cementu poleca, prosząc o **wczesne** zamówienia (672)

A. Krzyżanowski
w Poznaniu.

Niniejszem pozwalam sobie przy nadchodzącéj **Gwiazdce** zwrócić uwagę na (730)

żłóbki

wyrobu mojego jako płaskorzeźby (haut-relief) z masy mozajkowéj kolorowane (polychromowane) w różnych wielkościach i cenach. Żłóbki takowe, które się bardzo bogato przedstawiają, mogą po uroczystości bądźto jako antipedia, bądź też jako i obrazy na ścianę służyć.

Fotografie franco na żądanie.

Z wysokim szacunkiem

Józef Szpetkowski
Poznań.

Fabryka

H. Cegielskiego w Poznaniu

poleca Szanownym Interesentom:

Siekacze bębnowe i angielskie w różnych wielkościach. (667)
Sortowniki do kartofli,
Siekacze angielskie do ćwikły i kartofli do przyśrubowania na słup i na nogach,
Szarpacze czyli rozdrabiacze Bentalla do ćwikły,
Rozdrabiacze do kuchów,
Parowniki nowe samowarowe objętości 150 litr., do gotowania kartofli i odgoryczania łubinu.
Parowniki przenośne z kadziami do parowania paszy dla bydła i wszelkie inne machiny na ten sezon potrzebne.

Katalogi ilustrowane i cenniki franco.

St. Opieliński

Fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku
w Krotoszynie
poleca (805)

Świece ołtarzowe

wyrabiane stósownie do przepisów kościelnych z czystego wosku pszczelnego, białe i żółte, ceny zwykłe.

Wysyłki uskutecznia się odwrotnie i franco.

B. Kalinowski,

Skład garderoby męzkiéj
Poznań, ul. Jezuicka nr. 1,
poleca na **porę jesienno-zimową wielki wybór materyi krajowych i zagranicznych.** Zamówienia wykonują się podług najnowszych żurnali, spiesznie i pod gwarancyą dobrego leżenia. (646)

Przewielebnemu Duchowieństwu polecam **rewerendy i płaszcze** dobrego i wygodnego kroju.

Skora i rzetelna usługa. — Ceny umiarkowane.

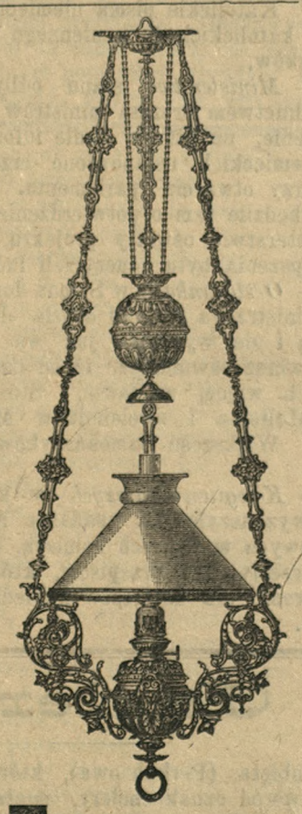

Lampy

stołowe, wiszące, ścienne, pająki i t. d. w największym wyborze i po nader przystępnych cenach, poleca

B. Szulczewski
Skład porcelany, szkła i fajansów
Plac Wilhelmowski 10
naprzeciw teatru miejskiego.

W Poniedziałek dnia **21 b. m.** o godzinie 10-téj przed południem odbędzie się na **probostwie w Lusowie p. Sady** z powodu oddania w dzierżawę gruntów (719)

licytacya

inwentarza żywego i martwego.

Sprzedanych zostanie:
9 koni roboczych, 2 źrebaki i około 30 sztuk bydła rogatego. Na kupujących czekać będzie powózka na stacyi kolejowéj w Dąbrówce o godzinie $8^1/_2$ z rana.

Zakład malowania na szkle
A. REDNER,
Wrocław, Monhauptstr. nr. 7.
poleca się do wykonywania **malatur na szkle** w każdym stylu dla kościołów i budowli prywatnych w artystycznem wykonaniu i dobrem wpaleniu. Ceny umiarkowane. Odpłaty ratami. **Zwyczajne oszklenia** jako i **mozajkowe** po tanich cenach. Szkice i kosztorysy wysyłam franko.

Leçons de langue française

par un Suisse romand ayant une longue pratique, de bonnes recommandations et parlant l'anglais et l'allemand. — Accepterait volontiers aussi une place comme precepteur.

S'adresser **Hôtel de Berlin“ Chambre No. 20 Posen.** (728)

Herbatę

sprzętu 1892 — 93 tylko czystego smaku.

Herbatę rosyjską po 3 do 8 M.
Herbatę chińską po 2 do 6 M.,
Herbaciane prusze po 2 i 3 M.
i t. **biszkopciki, rum, arak, wanilią i cukier,** poleca

Apolinary Kloskowski
Bydgoszcz. (589)

Próbki bezpłatnie. Wysyłki franko.

Organista

kawaler, obeznany dobrze z teoryą, umiejący biegle grać i śpiewać z nut, przytem introligator obecnie w miejscu szuka tylko dla polepszenia sobie innéj posady od 1 stycznia lub od 1. 4. 1893. Zgłoszenia przyjmie **Eksped. Kuryera Poznańskiego** sub J. S. 734.

Za redakcyą odpowiedzialny Masław Zmorski z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.